

# Andrzej Bąkowski

---

## Szpalty pamięci : adw. Bohdan Oziemski (1925-2006)

---

Palestra 51/9-10(585-586), 342-344

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# SZPALTY PAMIĘCI

## Adw. Bohdan Oziemski (1925–2006)

8 lipca 2006 r. odszedł nagle adwokat Bohdan Oziemski. Zmógł go atak serca. Nic nie zapowiadało tej śmierci. Parę tygodni przed tamtym dniem widziałem się z Bohdanem, dość długo rozmawialiśmy, wyglądał dobrze i krzepko, jak zawsze, typ angielskiego dżentelmena. Sylwetka Jego osadziła mi się dobrze w pamięci... Dopiero co przeszedł na pełną emeryturę.

Bohdan Oziemski pochodził z inteligentkiej, patriotycznej, ceniącej wartości kulturalne, tradycyjnej rodziny. Matura w 1944 roku w Liceum św. Stanisława Kostki w Warszawie, później studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Praca administracyjna w Polskim Radio, Mostostalu, Państwowym Wydawnictwie Technicznym, aplikacja sądowa. Od 1957 roku Bohdan był już adwokatem w Zespole Adwokackim nr 2 w Warszawie, któremu pozostał wierny prawie do śmierci. Rzadko się zdarza taka stałość miejsca pracy, ale to dobrze świadczy o atmosferze panującej w tym Zespole.

Świetny cywilista, przyjmował również obrony karne i prowadził je z dużym powodzeniem. Radca Prawny w Kurii Metropolitalnej w Warszawie (m.in. obsługa prawna kolekcji obrazów daru Porczyńskich dla Muzeum Archidiecezjalnego). A zatem bardzo ciekawa, wszechstronna praca i potem równie wszechstronna praktyka adwokacka. Unikał zamykania się w ciasnych horyzontach monotematycznych.

Z powodzeniem można też powiedzieć, że był urodzonym samorządowcem:



kierownik Zespołu, skarbnik Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, powszechnie lubiany i szanowany. Człowiek zasad. Wreszcie wielokadencyjny Sędzia Dyscyplinarny. Najpierw członek Komisji Dyscyplinarnej z czasu „głębokiego” PRL-u. Potem ciągle wybierany Sędzia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. Wielokrotnie miałem wielką przyjemność ze spotkań na tej płaszczyźnie pracy samorządowej z Bohdanem Oziemskim. Ceniłem sobie Jego wysoką kompetencję w kompletach sądzących sprawy dyscyplinarne. Posiadał gruntowną, nieszablonową znajomość problematyki adwokackiej, co pozwalało na równie kompetentny, wszechstronny ogląd każdej sprawy.



Śp. Bohdan Oziemski był wzorem Sędziego Dyscyplinarnego. Opanowany, chłodny, rozważny, umiejący oddzielić zły zamiar od przypadkowości w postępowaniu obwinionego kolegi. Dobrze z Nim się sądziło.

Wydaje się, że umiar i humanistyczny rozsądek był dominantą Jego charakteru. Świetny rozmówca, umiał pięknie, obrazowym językiem opowiadać o urodzie tego świata. Zapalony wędrownik – obieżyświat, opowiadał w gronie koleżeńskim o Nepalu, który właśnie odwiedził. Plastycznie podnosił niebywały, przedziwny blask tego zakątka globu, skąd tak blisko już było nieba.

To był człowiek wielkiej kultury. Jeden z naszych wybitnych kolegów adwokatów nazwał Bohdana w liście kondolencyjnym do żony Grażyny „Jednym z ostatnich Petroniuszów” i „Człowiekiem z klasą o urokliwej osobowości”. Podpisuję się całkowicie pod tym stwierdzeniem. Bohdan interesował się wieloma dziedzinami życia, polityką i literaturą. Zawsze myślał o Polsce i jej dalszych losach. W polu Jego zainteresowań stała też sztuka. Sam konserwował, po amatorsku, ale z zaangażowaniem i pasją, stare obrazy i stare meble. W Kaczkowie, to wieś koło Grzegorzewic, miał oryginalną chatę, w której odpoczywał i którą latami restaurował. Odchodząc zostawił syna Rafała, adwokata, i uroczą żonę Grażynę. Panią Oziemską zna, bez przesady, cała polska samorządowa adwokatura.

Śp. Bohdan został doceniony przez środowisko adwokackie naszym najwyższym, korporacyjnym odznaczeniem „Zasłużony dla Adwokatury”. W Jego pogrzebie wzięło udział bardzo liczne grono przyjaciół, koleżanek i kolegów, przedstawiciele naczelnych organów adwokatury w osobie ich Prezesa adw. Stanisława Rymara i Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej adw. Jacka Treli. Przemówienie nad grobem Zmarłego wygłosił niezwykle wzruszony Prezes WSD adwokat Jan

Ciećwierz, z którym Bohdan pozostawał w przyjacielskich relacjach. Pochylił się Sztandar Adwokatury Polskiej niesiony przez poczet sztandarowy młodzieży adwokackiej.

Tych kilka słów, dobrych wspomnień, nie pożegnania, ponieważ wedle mojej wiary świat żywych i umarłych jest jednością, z założenia nie ma być laurką. Śp. Bohdan Oziemski tego by nie zniósł. Był zbyt naturalny.

Takim Go zachowajmy w pamięci.

*Andrzej Bąkowski*

## **Adw. Tadeusz Brodniewicz (1918–2006)**

W dniu 15 marca 2006 r. łódzka adwokatura straciła Kolegę Adwokata Tadeusza Brodniewicza, wspaniałego człowieka, wielkiego patriotę, wybitnego prawnika i adwokata, działacza samorządu adwokackiego.

Adwokat Tadeusz Brodniewicz urodził się w 1918 r. w Sierakowie n. Wartą. Po ukończeniu gimnazjum w 1936 r. został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie.

W marcu 1939 r. w ramach częściowej mobilizacji III rocznika Szkoły Podchorążych skierowany został do 35. p.p. w Brześciu nad Bugiem. Z pułkiem tym początkowo jako adiutant dowódcy II batalionu, a następnie jako dowódca plutonu, od 1 września 1939 r. bezpośrednio uczestniczył w wojnie obronnej w okolicach Chojnic, Tucholi, w walkach nad Bzurą, w Puszczy Kampinoskiej i w obronie Warszawy.

W końcowych dniach walk w Warszawie przydzielony został do 61. p.p. jako dowódca plutonu.

26 września 1939 r. został poważnie ranny i umieszczony w szpitalu im. św. Jana Bożego w Warszawie. Na początku października 1939 r., aby uniknąć umieszczenia w obozie jeńców wojennych – mimo niezagojonych ran – ucieka ze szpitala. Udaje się do Poznania, a następnie do rodzinnego Sierakowa, gdzie został aresztowany jako oficer

